Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 12 marca 1939 r.** **Nr. 11.**

TREŚĆ: Abyście się społecznie miłowali. — Poprzez garnizony Polesia i Nowogródczyzny. — Postacie wybitne w dziejach narodu Serbo-Łużyckiego. — Niemiecka pieśń kościelna przed i w czasie reformacji. — Testament zmarłych. — Echa manifestacji ewangelickich. — Z Tow. Pol. Młodz. Ewang. — Książki i pisma nadesłane. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Odpowiedzi Redakcji. — Wiadomości statystyczne. — Porządek nabożeństw. — Radio. — Ogłoszenia.

Ks. K. Messerschmidt, Grodno.

Abyście się społecznie miłowali

Toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował.

Ew. Jana 15, 12.

Jednym z najpiękniejszych słów w języku ludzkim jest bezwątpienia słowo *miłość*.

Słowo to ma swoje dostojeństwo i majestat. Ale nie w nazwie leży jego wartość. Słowo to tylko forma, a forma, jeśli jej zabraknie treści, niczem jest. Najpiękniejsze słowa i najwznioślejsze hasła — gdy będą przechodziły przez usta, z ust a nie z serca zrodzone, na ustach kończy się ich krótki żywot. Nigdy one nie trafią do ludzkich serc, nie rozbudzą ich, ani ich rozgrzeją. Cud rozbudzania dusz i powołania ich do budowy nowego pięknego życia, promieniejącego dobrymi i pięknymi czynami — posiada tylko serce, ale serce płomienne i tętniące miłością.

Organizm tylko tak długo żyje, jak długo żyje i pracuje serce. Analogicznie rzecz ma się z życiem wewnętrznym człowieka i jego pulsem, któremu na imię miłość.

Motorem życia wewnętrznego jest miłość. Jeżeli miłości zbraknie w piersi człowieka — to chociaż posiada on dużo zalet i przymiotów — według określenia apostoła Pawła — niczem jest.

O duchowej wielkości człowieka stanowi wielkość jego serca. Tę prawdę potwierdza wielki poeta, Adam Mickiewicz, który mówi, że „bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy".

O miłości mówić, ani pisać właściwie nie można. Mówiąc bowiem o miłości, pomniejszamy jej wielkość. Miłość tylko można przeżywać, miłością promieniować. Ci, co miłowali, najmniej o miłości mówili. Oni miłość przeżywali w własnym sercu i miłością swoją promieniowali na inne serca. Ich miłość przeżywali inni z pośród ich otoczenia, bo miłość nie zamyka się w sobie. W sobie zamyka się tylko egoizm. Miłość nie myśli o sobie, ale skierowana jest od siebie na otoczenie.

Miłość nigdy nie żyje w jednym sercu, nawet w momencie swego poczęcia. Ona natychmiast wyzwala się z jednego serca i promieniuje na inne. Jak żar rozpalonego słońca powoduje promieniowanie światła i ciepła, które są źródłem życia w przyrodzie, tak żar miłości w sercu powoduje promieniowanie dobra i piękna w życiu ludzkim. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że tyle jest radości i szczęścia w życiu ludzkim, ile jest w nim miłości.

Pismo Święte zwie Boga miłością, a o człowieku mówi, że jest on na obraz i podobieństwo Boże stworzony, ale podobieństwa tego jest w człowieku tylko tyle, ile jest w nim miłości.

I dziś, gdy pewne osoby i kościoły, sobie wyłącznie przypisują posiadanie zbawienia i tajemnic odwiecznych prawd Bożych — to tyle w tych słowach jest prawdy, ile w ich życiu miłości.

Jeżeli jednak ci sami ludzie potrafią inaczej wierzących bliźnich nienawidzieć i prześladować — to w nich niema nic z gorliwości chrześcijańskiej — nie mówiąc już o miłości chrześcijańskiej — są tylko narzędziem ciasnego i ślepego fanatyzmu.

Bóg chrześcijański — to miłość, religja Chrystusowa — to przeciwstawienie nienawiści i fanatyzmu.

Chrześcijaństwo i nienawiść nie dadzą się z sobą pogodzić. Gdzie jest fanatyzm i nienawiść — niema chrześciajństwa — niema Chrystusa — niema Boga.

Bóg — Chrystus — zbawienie tam tylko gości — gdzie ludzie społecznie się miłują. Tak uczył Zbawiciel. Amen.

Ks. A. Figaszewski, Brześć n.B.

Poprzez garnizony Polesia i Nowogródczyzny

III.

Obiad. — Popisy na ujeżdżalni. — Wyscigi z przeszkodami. — Arab na rumaku. — Zwiedzanie kościoła garnizonowego. — Pogawędka.— Odjazd.

Po kilkugodzinnym przebywaniu na dość przewiewnym placu z ochotą pospieszyliśmy do kasyna na proszony obiad, który nam zeszedł w przemiłym nastroju wśród pogawędki do chwili, gdy rozpoczęły się atrakcje w krytej i zabezpieczonej od chłodu ujeżdżalni.

O, bo pułk dbał o swoich gości! Nietylko ich pięknie ulokował, suto nakarmił, ale już poprzedniego wieczoru dał przedstawienie dla nich w swoim kinie. Teraz oto przed odjazdem zgotował popisy ułanów i pocieszne widowisko w ujeżdżalni.

Widzleliśmy tedy wspaniałe rumaki i dzielnych na nich ułanów, którzy popisywali się zręcznością we władaniu szablą w pełnym galopie. Następnie woltyżerkę, połączoną ze skomplikowanymi skokami na koniu. Wreszcie różne gry, w których koń i ułan musieli współdziałać. Szczególnie ciekawy był wyścig po narzeczoną, wyobrażoną w postaci lalki naturalnej wielkości. Wyścig ten dokoło ujeżdżalni miał conajmniej oryginalne przeszkody. Zwycięzcą w biegu był ułan, który po drodze do mety zsiadł w oznaczonym miejscu z konia, wypił menażkę kawy, zjadł kawał chleba, dosiadł konia, dalej cwałował, znowu zsiadł wypił butelkę kwasu i tak solidnie pożywiony pierwszy dotarł do mety: siedzącej na krześle lalki — narzeczonej, chwycił ją i wsiadł z nią na konia. Ileż to było śmiechu trudno opowiedzieć. A wprost istny huragan wesołości ogarnął widownię, rozlokowaną za odpowiednią barierą i na balkonie, gdy jeden z koni, widocznie chcąc zapewnić zwycięstwo swemu jeźdźcy, porwał przeznaczony dla niego chleb i sam go zjadł ze smakiem. Arcyzabawny był również epilog biegu. Zwycięski ułan zdołał wprawdzie chwycić narzeczoną jedną ręką, ale w żaden sposób nie mógł dosiąść konia, gdyż ten przestraszył się lalki. Nieborak ułan stał na środku ujeżdżalni z olbrzymią lalą w jednej ręce, a z wyrywającym się mu na uździe koniem w drugiej... Widownia tymczasem dosłownie pokładała się ze śmiechu.

Dużo również wesołości sprawił wyścig w workach, którego nagrodą była łokciowa kiełbasa, zwisająca pośrodku ustawionych w kozły lanc.

Do wesołych atrakcji zaangażowano też publiczność cywilną o tyle, że warunkiem jednego z biegów konnych było szybkie przyszycie guzika przez kogokolwiek z publiczności. Panie miały tu nielada pole do popisu.

Popisywał się również zręcznością w jeździe na koniu domorosły arab w jakimś zamaszystym turbanie z ręcznika. Reszta odzieży mocno przypominała różne akcesoria bieliźniane. Nie obeszło się bez groteskowej pary: jego — w meloniku, jej — wiejskiej dziewoi (naturalnie, przebranego ułana). Trzeba stwierdzić, że wszystko było na miejscu, tchnęło zdrowym, żołnierskim humorem. Nic też dziwnego, że śmiało się do rozpuku bractwo żołnierskie, śmieli się rodzice, dumni z niejednego zwacięzcy w konkursach i grach, obdarzonego nagrodą, były bowiem wyznaczone bardzo sympatyczne i praktyczne nagrody. Śmieliśmy się i my, znakomicie ubawieni.

W drodze powrotnej do kasyna z Ks. Kapelanem katolickiem, który był mi przemiłym towarzyszem, poszliśmy obowiązkowo, jak to się dzieje, za każdej mojej tam bytności, zwiedzić kościołek garnizowany. Widziałem go ostatnio, gdy jeszcze wewnątrz nie był wykończony. Teraz Ks. Dobrodziej zaprezentował mi wnętrze już w rzęsistym oświetleniu elektrycznym.

Wdaliśmy się w dłuższą pogawędkę na temat budowy kościołów, jako że obaj niby „fachowcy" od tej sztuki.

Nie było też końca oglądaniu różnych szczegółów budowy ołtarza. Wypróbowano akustykę z kazalnicy, obejrzano chór, posadzkę, no i samo oświetlenie, które mnie o tyle pasjonowało, że sam chciałem mieć już na Święta Bożego Narodzenia oświetlenie elektryczne w swoim kościele brzeskim.

Kościół, o którym tu wspominam, jest zbudowany całkowicie z drzewa. Zewnętrznie ma styl starych kościołów o wielopiętrowych stromych dachach, krytych gontami. Wokół kościoła biegną podcienia. Natomiast wnętrze kościoła zostało rozwiązane nowocześnie. Cechuje nadzwyczajna prostota, urozmaicona efektami estetycznymi, ściśle i logicznie związanymi z architekturą.

Kościół na mnie robi najmilsze wrażenie i ma dużo wdzięku właśnie przez ten kontrast, jaki bije od jego swojskiej sylwetki do niespodziewanego, gdy się doń wejdzie, modernistycznego wnętrza.

Po krótkim pobycie w kasynie w mroźny wieczór udajemy się do sławetnej, naftą oświetlanej kolejki, by za chwilę zdążać po przez zaśnieżone pola do stacji, z której normalny pociąg zabierze nas w dalszą drogę po tutejszych garnizonach.

Emil Ismer, Poznań.

Postacie wybitne w dziejach narodu Serbo-Łużyckiego

III.

Chrystjan Fryderyk Stemel (1787 — 1867), niestrudzony bojownik o prawa Serbów, pastor z Lubujowa, jest jednym z ostatnich duchownych łużyckich, którzy dla swych rodaków odprawiali nabożeństwa po serbsku. Napisał także szereg poezji z których większość przetrwała do naszych czasów w rękopisach. Z wydanych drukiem najważniejsze są następujące: „Pytanje za starym miasecom" (Szukanie starego księcia, albo ucisk łużyckich Serbów) i „Te trzi rychłe trzubały: zuk, głos a rjesz" (Trzy prędkie trąby: dźwięk, głos, mowa), — przekład z Teokryta. Stemel wydał także po łużycku zbiór bajek Fredry z przedmową Smolera. Za jego sprawą i innych dzielnych uczonych serbskich ukazało się kilka śpiewników kościelnych i mniejszych książek. — Rok 1848 przyniósł pewne ożywienie i na Dolnych Łużycach. Owocem tego ożywienia było powstanie szeregu stowarzyszeń serbskich, jak i kółek młodzieży szkolnych.

Jednak położenie naszych pobratymców było i jest ciężkie. — Ziemie położone nad Łabą i Szprewą — to grób wielkiego ongiś narodu słowiańskiego, z którego pozostały tylko szczątki, gliniane łzawice, kości, prochy...

Niema już dziś poczciwego ludu gęślarzy, — wymordowano go. — Król Henryk Ptasznik wyciął w pień dwieście tysięcy Słowian pod Łęczycą. „Bogobojny" ów władca na czele legjonu łotrów zdobył stolicę warowną Hawelów Branibor, którą złupił i spalił, a w rzezi bezbronnego ludu nie oszczędził nikogo, — ni starców, ni dzieci. Potem jakby na urągowisko na gruzach twierdzy, skąpanej we krwi, zatknął krzyż. — Polegli witezie słowiańscy w nierównej walce, a lud poszedł

w niewolę. — Umarł i krwawy Henryk, lecz po nim nastali jeszcze więksi mordercy. Margrabia Geron, okrutnik i krzywoprzysięzca, wymordował na urządzonej przez siebie uczcie trzydziestu książąt łużyckich. Na gruzach osad słowiańskich rozkazał budować świątynie, a sam nawet wystawił wspaniały klasztor, na którego budowę zrabował pieniądze w chatach i grodach słowiańskich. — Niema dziś Lutyków, Wilców i innych szczepów nad Łabą. — Dziś w trzeciej rzeszy głosi się prawo rasy i prawo krwi. — A przecież w żyłach dwudziestu miljonów Niemców płynie krew słowiańska, która u wielu musi się obudzić, gdy przyjdzie okres hegemonji Słowian w Europie. — A wtedy zajaśnieje jutrzenka wolności na Łużycach i zmartwychwstanie lud słowiański nad Łabą.

IV.

Michał Hórnik, historyk i znawca swego narodu należy do najlepszych synów swej małej ojczyzny. Urodził się w r. 1833 na Górnych Łużycach. Po ukończeniu szkółki wiejskiej, a następnie gimnazjum w Budziszynie, przenosi się do Pragi, gdzie w r. 1847 jest wychowankiem łużyckiego seminarjum teologicznego. W latach 1853-56 uczęszcza na uniwersytet praski na wydz. teologji. W roku 1856 został wyświęcony na księdza, a w r. 1871 jest proboszczem w Budziszynie. Jako pisarz był niestrudzony i oddał niezmiernie wielkie usługi swoim rodakom. Przez pewien czas redagował dodatek miesięczny do „Serbskich Nowin" p. t. „Miasaczna przilcha". W roku 1860 redaguje małe pisemko literackie „Łužniczan", a w dwa lata później zakłada wraz z innymi księżmi towarzystwo św. Cyryla i Metodego, celem wydawania książek do nabożeństw dla Serbów-katolików. Organem tego stowarzyszenia jest po dzień dzisiejszy „Katholski Posoł". — Działalność ta spowodowała założenie podobnego towarzystwa celem wydawania książek wyznaniowych ewangelickich p. t. „Serbskie lutherskie knihowne towarstwo" — Hórnik pisywał do wszystkich prawie pism łużyckich, a także i do niemieckich, czeskich i do polskiej „Warty".— Wydał także własnym kosztem kilka książek dla swego ludu.

Czym był Hórnik dla katolików, tym Henryk Imisz dla protestantów.

Imisz urodził się w r. 1819. Znany jest ze słynnej petycji, wystosowanej do króla saskiego w obronie swych współbraci. W latach 1849-51 redaguje w Budziszynie czasopismo „Zerniczka" (Zorza). — W r. 1862 zostaje prezesem luterskiego tow. dla wydawania drukiem książek wyznaniowych i kieruje nowym przekładem Pisma św. na język łużycki. Następnie, jako kierownik protestanckiego seminarjum duchownego, uczył młodych teologów poprawnego używania języka ojczystego i miłości do swej nieszczęsnej ojczyzny.

Lecz mimo wszystko, obszar dzisiejszych Łużyc kurczy się coraz bardziej. Rząd trzeciej rzeszy mimo różnych obietnic i zapewnień prześladuje dalej Łużyczan. Szereg przywódców narodowych osadzono w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zamknięto pismo „Serbskie Nowiny" oraz skonfiskowano wszystkie druki, wychodzące z księgarni św. Cyryla i Metodego. W początkach roku 1939, nie ukazał się już kalendarz „Krajan", wychodzący od kilkudziesięciu lat. — Konfiskuje się nawet książki do nabożeństwa, wprowadzając na ich miejsce niemieckie. — Tylko interwencje rządów państw słowiańskich i pomoc pieniężna mogą złagodzić smutny los Serbów w niewoli niemieckiej w oczekiwaniu lepszego jutra dla Łużyc i ludów słowiańskich.

„Fortuna variabilis, Deus mirabilis".

Złóż ofiarę na F. O. M.

Komunikat Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Koło Śpiewacze „Hejnał" urządza w dniu 12 marca 1939 r. o godz. 19-ej w sali Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej — Pl. Mirowski 4 (Elektoralna 23).

KONCERT RELIGIJNY

Nastrojowy i urozmaicony program koncertu zawiera utwory kompozytorów J. S. Bacha, K. M. Webera, F. Mendelsohna, R. Wagnera, F. Hummla, J Elsnera, E. Gebhardta, Vivaldi'ego, C. Pinsuti'ego i innych, w wykonaniu wybitnych solistów: E. Sienkiewicza koncertmistrza Filharmonii Warszawskiej (wiolonczela), J. Szamotulskiej pianistki, oraz powiększonego chóru „Hejnał" pod dyrekcją prof. Ludwika Heintzego.

Nowością w programie będą zespoły mniejsze: duet wokalny (2 soprany), duet wokalno-instrumentalny (sopran i skrzypce) oraz tercet (2 soprany i bas).

Bilety do nabycia w kancelarii Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej, u członków Koła Śpiewaczego „Hejnał" lub przy wejściu.

Emil Ismer, Poznań.

Niemiecka pieśń kościelna przed i w czasie reformacji

Z chwilą przyjęcia religji chrześcijańskiej przez szczepy germańskie, powstaje dążność do śpiewania w kościele w języku ojczystym w pozaliturgicznych obrzędach. Początkiem tych pieśni jest wezwanie: „Kyrie Eleyson", które lud powtarzał w czasie nabożeństw. Kroniki podają, że gdy w roku 819 przenoszono relikwie św. Bonifacego z Moguncji do Fuldy, lud śpiewał „Kyrie Eleyson". Także w czasie bitwy pod Saucourd w roku 881, król Franków Ludwik III-ci ze śpiewem na ustach „Kyrie Eleyson" na czele wojska rzucił się na wrogów. W wieku IX-tym pod różne formy śpiewu łacińskiego podkładano teksty niemieckie, które lud chętnie śpiewał. Niektóre z tych pieśni spisane neumami — to zn. znakami muzycznemi, — zachowały się do naszych czasów. Dr. Wilhelm Bäumker, uczony niemiecki wskazuje nam na powstanie hymnów i kolęd niemieckich już za czasów Ottona III-go (980 — 1002). Skarbnica pieśni narodowych z biegiem czasu stale wzrastała. W roku 1148 Gerhoh, proboszcz z Reichersbergu wyraża się o rodzimej pieśni kościelnej temi słowy: „Cały świat oznajmia chwałę Zbawiciela także w pieśniach w języku ludowym; najczęściej dzieje się to u Niemców, ich język nadaje się więcej do melodyjnych pieśni". W tym czasie pojawia się pieśń: „Ghrist, der du geboren ist", śpiewana później także i na polach bitew. — Po upływie stu lat na ustach ludu są już nast. pieśni: Ein kindlein so lobelich ist uns geboren heute". Christ ist erstanden von der martern alle", „Komm Heilger Geist, Herre Got", i inne.

W wieku 13-tym rozwija się dalej pieśń kościelna, a obok niej powstaje pieśń świecka (Minnesang). Walter z Vogelviide, liryk niemieckiej pieśni miłosnej owego czasu, tworzy także wspaniałe pieśni, nawołujące do krucjat. W wieku 14-tym pod wpływem zamieszek w państwie i kościele pojawiają się ponure pieśni biczowników. — Zaprowadzenie świąt Trójcy św. i Bożego Ciała, przysporzyło także szereg pieśni. Powstaje też w tym czasie poezja mieszana, gdzie wiersze łaciń-

skie przeplatano niemieckiemi. Henryk z Laufenbergu to największy muzyk kościelny tego czasu. — Wynalazek druku nutowego przy pomocy czcionek metalowych wpłynął dodatnio na dalszy rozwój pieśni kościelnych. Z początku pieśni drukowano na luźnych kartkach, a później wydawano i osobne śpiewniki. Lecz mimo wszystko, pieśń w narodowym języku w ówczesnym kościele miała zawsze stanowisko drugorzędne.—Pierwsze miejsce zajmowała w kościele obca i niezrozumiała dla ludu łacina.

Z chwilą wystąpienia Dr. Marcina Lutra, pieśń kościelna w języku niemieckim staje się główną częścią nabożeństwa ewangelickiego. Luter ukończywszy tłomaczenie Pisma Świętego zajął się zorganizowaniem śpiewu kościelnego nowego wyznania. O jego głębokim szacunku dla muzyki i odczuwaniu jej, świadczą nadto jego słowa: „Muzykę zawsze kochałem... trzeba muzykę zatrzymać w szkołach, a nauczyciel musi umieć śpiewać, inaczej go znać nie chcę". — Pieśni protestanckie przyjęły nazwę chorałów. Luter, dbając o poprawne wykonanie chorałów i innych wielogłosowych śpiewów, założył liczne szkoły kantorskie, które stały się potężnym czynnikiem rozwoju kościoła ewangelickiego. Z licznych kompozytorów, którzy położyli najwybitniejsze zasługi na polu niemieckiej pieśni protestanckiej, to: Jan Sebastjan Bach, Rhaw, Calvisius, Kuhman, Osiander, Gesius, Vulpius, Praetorius, Schein, Schütz, i Haendel. Punktem ciężkości staje się teraz jednogłosowy śpiew-chorał. Przez umożliwienie ludowi brania udziału w nabożeństwie w jego ojczystym języku niemieckim i przez bujny rozkwit pieśni protestanckiej, Luter dla swej nauki zyskał całe wsie, miasta, a później i narody.

Echa manifestacji ewangelickich

W uzupełnieniu opisu manifestacji ewangelickich z dn. 26.II dodać musimy, co w Nr. 10 „Głosu Ew." zostało przeoczone, że na Akademji w sali Rady Miejskiej dn. 25.II w sobotę, urządzonej przez Ewangelików Reformowanych obecny był Pan Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. prof. W. Świętosławski.

Na cmentarzu ewang.-augsb. w dn. 26.II przy grobie członka Rządu Narodowego 1863 r. przemawiał pan S. Sommer, z b. Syberyjskiej Brygady, t. zw. Sybirak. Prócz niego przemawiał na cmentarzu drugi Sybirak, p. J. Miler.

Jako delegat Konsystorza Ewang. Ref. Wileńskiego udział w uroczystościach ewangelików-augsburskich i ewangelików-reformowanych w dn. 25 i 26.II w Warszawie brał pan Władysław Gizbert-Studnicki, Kurator Synodu Wileńskiego. Pan Wł. Gizbert-Studnicki złożył od Synodu Wileńskiego wieniec na grobie Ks. Dra L. Otto.

Wreszcie należy podkreślić, że cała prasa codzienna w stolicy do manifestacji ewangelickich w dn. 25 i 26.II odniosła się z wyjątkową życzliwością. Niektóre dzienniki, jak Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Kurjer Polski, zamieściły obszerne artykuły z życiorysami Szymona Konarskiego i Ks. L. Otto.

* * *

Manifestacje ewangelickie w dn. 25, 26.II.1939 roku — przeszły oczekiwania ich inicjatorów i organizatorów. Stały się one manifestacją zbiorowej woli ewangelików, jeżeli nie całej Polski, to dużej ich większości. Manifestacje te zespoliły i zjednoczyły ewangelików różnych przekonań kościelno-politycznych, a nawet narodościowych, oraz różnego autoramentu i nastawienia do bieżących, aktualnych zagadnień kościelnych, które tak

Marcin Razus. (32)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— A czy pan wie, że zabiegałem o jego uwolnienie?

— Jakto pan? — wytrzeszcza oczy Jakub.

— Czemu się pan tak bardzo dziwi?

— Bo całe miasto wie, że dzięki ojcu Simonidesa nie masz między nami.

— To nieprawda — broni się Housenka. — Nawet u arcybiskupa Szelepcsényi'ego wstawiałem się za nim umyslnie. Mógłby już być z nami w domu, jak Sarenka. Teraz właśnie idę prosto do Simonidesów poradzić jego żonie, jak ma działać w obronie męża!

— No, ale ja muszę niestety odejść! — kłania się Gronell ojcu i, nie obejrzawszy się, ogromnie jest podenerwowany. Spieszy do Chmeliusów.

W sionce spotyka Fintoka. Przyszedł pewno do Ulisi fajkę zakopcić.

— A gdzie się wszyscy podzieli? — pyta wuja.

— A kto ich tam wie? — wzusza ten ramionami. Pewnie będą u sąsiadów. Ani nawet tej wdowy nie poświeci tutaj. Mógłbym ich zupełnie okraść.

W tej chwili buchnęło coś z przymurku nad kominem. Za chwilę wchodzi Ulisia z porządnym kawałem słoniny dla czeladzi na wieczerzę. Wkrótce za nią i pani Zuzanna.

— Składaliśmy bieliznę do maglowania, — mówi gaździna, spoglądając na gości. Przygląda się wzburzonemu podsędkowi. — Co się z tobą stało, Jakubie? Czyś się z diabłem gdzie zmierzył, żeś taki czerwony, jak burak?

— Żeby też z djabłem!

— A z kim?

— Z ojcem Housenką, — wykrzywił twarz. — A wie pani, pani Zuzanno, dokąd się wybierał?

— A dokąd?

— Do Kasieńki Simonidesowej.

— A to po co?

— Ażeby jej rad udzielić, jak ma swego męża ratować.

— Niezły gagatek z tego ojczulka, — mówi ujmując się pod boki. — Najpierw człowieka przydusi, a potym martwi się, jak go wydostać na wolność. A więc poszedł do Simonidesów?

— A jakże — przyświadcza Jakub. Dobrze by było, aby pani mąż tam też poszedł!

— Stary? — Zamyśla się burmistrzyni, — właśnie poszedł obejrzeć tartak miejski.

— To niechaj pani pójdzie!

— A daj mi spokój! — i machnęła ręką — Kasia tu sama będzie niedługo. Niema o nią obaw. Nie ulegnie jego namowom. Chodź raczej do dziewcząt do przedniej izby...

Pani Zuzanna pomaga Jakubowi wdzięcznie. Choć już jest wdowcem, ale jej Zuzia nie znalazłaby w Brzeźnie milszego druha. A wreszcie ojciec sobie tego również życzy, gdyż czują się z Gronellem, jak ojciec z synem. Tylko dziewczyna jeszcze jest trochę płochliwa. Nie chce jakoś wychodzić za mąż. Ale on musi się ożenić. Jakoś to zresztą będzie!

Jakub obraca się po kuchni. Raźne dziewczęta tak go pochłaniają, że nawet nie zauważa, jak się wujek Fintok zaleca do Ulisi, choć już fajkę dawno wypalił. Gwałtowniej załomotało mu serce i pospiesznie puka do przedniej izby.

poróżniły nasze społeczeństwo ewangelickie. Ostatnie manifestacje ewangelickie były jakgdyby wezwaniem, że dość sporów, dość rozdźwięków, dość szarżowania pustymi frazesami, które mogą się przysłużyć tej lub owej jednostce, ale nie całości społeczeństwa, to społeczeństwo chce iść nie za tą lub ową grupą, ale czcząc i szanując przeszłość Polski i prawdziwych rzetelnych jej ofiarnych bohaterów, ma na celu dobro najwyższe swej Ojczyzny, — Polski i swego Kościoła, i te cele samo wyczuwa, i do nich — nie oglądając się na nic i na nikogo — podświadomie zdąża.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Z KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA PRZY T.P.M.E.

We wtorek dn. 14.III. o godz. 20 odbędzie się „Wieczór Mazurski". Odczyt p. Biedrawiny-Sukertowej.

Z KOŁA MŁODSZYCH

W sobotę dn. 11.III. o godz. 17 odbędzie się wieczór o charakterze ogólnym. W programie Stefana Żeromskiego — „Wiatr od morza".

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA GROCHOWIE. Mińska 13.

W czwartek dn. 16.III o godz. 18 min. 30 odbędzie się wieczór religijny n. t. — „Społeczność świętych".

W sobotę dn. 18.III o godz. 19 odbędzie się pogadanka n. t. „O Stefanie Żeromskim".

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA WOLI. ul. Żytnia 36.

W poniedziałek dn. 13.III odbędzie się o godz. 19 pogadanka religijna n. t. „Nabożeństwo".

W czwartek dn. 16.III. o godz. 19 odbędzie się pogadanka n.t. „O Stefanie Żeromskim".

NABOŻEŃSTWA DLA MŁODZIEŻY.

W każdy piątek będą odbywały się nabożeństwa pasyjne dla młodzieży, w sali T.P.M.E. — Pl. Mirowski 4.

Początek nabożeństw punktualnie o godz. 19 min. 15.

Książki i pisma nadesłane

Ks. Dr. Emil Jelinek. Świecki pisarz o teologii Kalwina. Kilka uwag o książce Cz. Lechickiego i jej krytyce w „Przeglądzie Ewangelickim", Warszawa 1939, str. 48. Odbitka z „Jednoty".

Powyższa broszura jest to odbitka z czasopisma Kościoła Ew.-Ref. w Warszawie „Jednota"; zawiera obronę p. Czesława Lechickiego, współpracownika „Przeglądu Ewang." i „Jednoty" pisarza do niedawna katolickiego, a obecnie ewangelickiego, który w szeregu artykułów, zamieszczonych w Przegl. Ewang., pokusił się ująć podstawy teologii Kalwina. — Prof. Uniw. J. P. Ks. Dr. R. Kesselring w tymże Przegl. Ewang. skrytykował pana Lechickiego, jako dyletanta, a jego dzieło przedstawił, jako nieprzemyślany i bałamutny elaborat. Ks. E. Jelinek, doktór teologii Uniw. w Pradze czeskiej i pastor ewang.-ref, w wyżej wymienionej broszurze polemizuje z Ks. Drem Kesselringem i bierze w obronę p. Cz. Lechickiego.

„Zwiastun Ewangeliczny", miesięczny dodatek teologiczno-biblijny do tygodnika o tejże nazwie, redagowany przez ks. Z. Michelisa II pastora Zboru Warszawskiego, str. 32 w okładce str. 34, Nr. 1—2 Styczeń—luty 1939 r. Treść: Wł. Ludwik Evert, *—ks. Z. Michelis: Życie w słońcu, — Andrzej Cymorek: Sąd Boży. — T. Kubisz, Cieszyn: Książka na czasie. — P. Hulka-Laskowski: Z notatnika—ks Z. Michelis: Kościół Reformacji w ogniu próby. — Siostra Jadwiga: Decydujące pytanie. — G. Burchardt: Społeczność chrześcijańska. — Siostra Dora: Kuszenie. — Z niwy ewangelizacyjnej. — Przypowieści. — Ze świata. — Po przejściu dotychczasowego „Zwiastuna Ew." pod żywą redakcję p. Wł. L. Everta pismo to straciło swój wyłączny charakter parafialno-kościelny, zajęło się sprawami politycznemi i poczęło się szybko rozszerzać wśród szerszych warstw społeczeństwa całego. Dodatek miesięczny „Zwiastun

---

— Proszę, — odzywa się głos od wewnątrz.—Proszę bardzo!

— Zuziu, jesteś sama tylko! — omal, że nie wykrzykuje z radości podsędek, wchodząc do izby. — A mama powiadała mi, że was tutaj jest więcej!

— Były akurat Anusia Wrbowskich i Hela Siedemowówna, — zaperza się dziewczę, zasłaniając zarumienioną buzię bieluśką wyszywką. — Musiały pójść do domu.

— To doskonale, Zuzieńko, — przysiada się na przyzwoitej odległości, obejmując wzrokiem jej szczupłą postać i drobne, zręczne rączęta. — Chociaż raz sobie powiemy coś na osobności.

— Nie rozumiem, — odpowiada, jakby czuła się w obowiązku tak odpowiedzieć.

— Całe Brzeźno o tym wie, — drży głos Jakubowi.

— O czym? — podnosi trochę główkę, odrzucając warkocz na plecy. — O czym wie?

— Że Jakub Gronell odwiedza często Chmeliusów.

— Chodził wtenczas, kiedy żyła jeszcze Kasieńka Milochowska. Nieprawdaż?

— Chodził... chodził... — wzdycha. — Wtenczas, to jednak było inne przychodzenie. Teraz mnie już pojmujesz i wiesz dlaczego, a właściwie dla kogo przychodzę... I wasi wiedzą...

— Tylko, że ja jeszcze nie mam zamiaru wychodzić zamąż, — rzuca nań wymowne spojrzenie.

— Więc mam czekać?

— Czy ja wiem? — i zaczyna dziewczyna szyć z takim zapałem, jakby pracowała na akord.

— Ależ wiesz, — podchodzi do niej i muska jej rączki. — Jakżebyś nie wiedziała? Wszak nie skażesz mnie na żywot samotnika? Spojrzyj, wszystko posiadam co nam tylko będzie potrzebne — mam dom, gazdostwo niezgorsze, no i urząd, — a więc wszystko!

— To co z tego, że wszystko macie?

— Wahasz się? — spogląda na jej powabne nóżki i niemal wyzywające biodra. — Kochana, będziesz moją? Powiedz będziesz!

— Nie powiem!

— Nie powiesz?

— Nie! — burzy się w niej młoda krew. Zdaje sobie już wyraźnie sprawę z tego, że jest to wojna przegrana. Jakub jest piękny, męski i mądry. Imponuje jej. Tylko to całe nieszczęście, że jest wdowcem! — Nie, doprawdy nie!, — potrząsa piękną główką.

— Mam że więc odejść?

— Jak się panu podoba!

— A więc nie odejdę, — staje Jakub wyzywająco. Zuzia nawet się nie domyśla, a tymczasem — cup! — całuje ją w usta.

— Jaj, — odpycha go od siebie i nie wie sama, co począć, — gniewam się na pana — jestem obrażona!

— Ależ nie gniewaj się, duszyczko, — wdzięcznie się przymila Jakub.

— Naprawdę, gniewam się! — zasłania rozpłonioną twarz.

— Z powodu?

— Kiedyście tacy!

— No, nic, nic, nic, Zuzieńko droga, — uśmiecha się Jakub. — Jeżeli chcesz się gniewać, to się gniewaj na swoje przyjaciółki. A dlaczego cię pozostawiły samą? Jakby tu były, nie doszłoby może do tego!

— Ale stanie się to znowu kiedyindziej!

— Kiedy już się stać to musi?

— Nie musi właśnie, — potrząsa główką. — To jest grzech!

— Ależ, dziecko drogie, kto ci takie banaluki naopowiadał?

— Więc to nie jest grzech?

— Jak z miłości, to nie!

Ew." stanowić ma zapewne uzupełnienie tygodnika pod względem ściśle kościelno-religijnym.

Godzina, dawniej *Głosy Kościelne*, pismo poświęcone polskim religijnym spostrzeżeniom. Nr. 1. Styczeń 1939. Rok 17. — Treść: Królestwo Słowa — Ruś Zakarpacka — Religia. — Ministrowie Wielkiej Brytanii u Papieża. — Ś. p. Roman Dmowski. — Cieszyn ul. Kählera 4. Wydawca: Ks. K. Kulisz, Red. odp. P. Kożusznik. — Przedpłata 3 zł. 50 gr. rocznie.

Młodzież Katolicka, pismo akademickie. Styczeń 1930. Nr. 1. Rok VIII, str. 32. Redakcja i administracja Warszawa, Krak. Przedm. 1 m. 6.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Za przykładem lat ubiegłych przewodniczący Zarządu Kasy Kantorów ks. L. Sachs w Turku zwraca się do Konsystorza z prośbą o poparcie sprawy zasilenia funduszów powołanej Kasy.

Na skutek tego Konsystorz poleca, aby i w tym roku wszystkie parafie zastosowały się do obowiązku zbierania kolekt na wymieniony cel i aby Przewielebni i Wielebni Księża Pastorowie zarządzili te kolekty w niedzielę „Oculi" lub inną niedzielę nadchodzącego czasu pasyjnego ze względu na doniosłe zadanie tej Kasy i jej potrzeby.

Zebrane ofiary należy, jak zwykle, przesłać bezpośrednio pod adresem Przewodniczącego Zarządu, ks. Leona Sachsa w Turku, wpłacając je na konto czekowe w P.K.O. Nr. 605.112.

WARSZAWA.

ECHA DAROWIZNY KRÓLA STANISŁAWA-AUGUSTA. Niedawno w instancjach sądowych zakończył się proces trwający od r. 1899, a sięgający swym źródłem aż r. 1783.

W tym to bowiem roku król Stanisław August, jako właściciel Golędzinowa na Pradze podarował kilka placów Gminie Ew.-augsb. na wybudowanie świątyni i cmentarza. Spora bowiem liczba protestantów zamieszkała na Pradze nie miała kościoła i na nabożeństwa trzeba było się przeprawiać przez Wisłę do Warszawy.

Aby umożliwić dostęp do wzmiankowanych gruntów od ulicy Szerokiej na Pradze, dwaj członkowie gminy ewangelickiej pułk. Leman i radca handl. Santorius podarowali jeszcze dwie parcele.

W ten sposób zbudowany był na Pradze zbór ewangelicki i założono cmentarz. W czasie szturmu i rzezi Pragi w 1794 r. zabudowania zostały zrujnowane, zaginęły również w pożarze dokumenty darowizny uczynionej przez pułk. Lemana i radcę Sartoriusa.

Kościół przetrwał aż do r. 1807, w którym został zburzony, a materiał zużyto na budowę fortyfikacji. Cmentarz jednak istniał w dalszym ciągu. Dopiero w r. 1888 warszawski zarząd Inżynierii wojskowej objął wymienione place w posiadanie. Cmentarz usunięto, nagrobki zburzono, a na ich miejsce wzniesiono młyn parowy i budynki mieszkalne dla pracowników.

W r. 1899 Gmina Ewangelicka wystąpiła do sądu okręgowego w Warszawie przeciwko skarbowi państwa o uznanie, iż place te stanowiły własność Zboru Ew.-augsburskiego w Warszawie. Tą drogą Gmina Ewangelicka dążyła do uzyskania od skarbu państwa odszkodowania za wywłaszczone grunta.

Sprawa ciągnęła się kilka lat. Prokuratoria bowiem kwestionowała formalny tytuł własności poszczególnych działek.

Sąd okręgowy wyrokiem z dn. 10 marca 1911 r. uwzględnił powództwo. Następnie jednak izba sądowa wyrok uchyliła i powództwo oddalono.

Senat petersburski, już po wybuchu wojny—uchylił orzeczenie Izby sądowej i nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Po wskrzeszeniu państwa polskiego — Gmina ewang. wznowiła proces przed sądem apelacyjnym zapozywając skarb państwa.

Sąd apelacyjny rozszczenia Zboru uwzględnił. Sprawa z kolei znów przeszła do sądu najwyższego. I tutaj powstała zasadnicza kwestia. Należność za wywłaszczenie spornych gruntów swego czasu była wpłacona do b. Banku Polskiego. Wszelkie więc ewentualne rozrachunki nie mogą zdaniem prokuratorii obciążać skarbu polskiego.

W myśl bowiem art. 17 Traktatu Ryskiego miała powstać specjalna komisja, mająca przeprowadzić rozliczenie z tytułu depozytów osób prawnych i fizycznych (nb. komisja mieszana dotychczas nie działa). Sąd najwyższy uznając, że skarb polski nie ponosi w danym wypadku odpowiedzialności — wyrok 2-ej instancji uchylił. W ten sposób sprawa po raz trzeci była rozpatrywana w sądzie apelacyjnym.

Ostatnio sąd apelacyjny biorąc pod uwagę przesłanki przyjęte przez sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego z r. 1911 uchylił i powództwo oddalił.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA EWANG. W BRZEŚCIU n/B. ZŁOŻYLI OFIARY:

Parafia Ewang.-Augsb. Lublin: kolekta po nabożeństwie, odprawionym przez ks. Figaszewskiego, zł 51.34. Parafia Ewang.-Augsb. Lublin za pośr. PW. ks. dr. A. Schoeneicha, zł 50. G. Rydel, Piotrków zł 10. W Kurnatowska, Izabelin (Wołkowysk) zł 5. Ks. L. Sachs, Turek zł 6.50. J. Krysmański, Baszowa (Łuck) zł 10. J. Rylówna, Nowe Rokinie (Rożyszcze) zł 10. B. Lotys, Baranowicze zł 2. R. Szulc, Biała Rawska zł. 15.

Lista ofiar zebranych przez p. Tolaszową. Wapienice: H. Gibiec zł 5. J. Fuchs zł 2. J. Morawiec zł 3. P. Burjan zł 1. A. Fender zł —.50. Z. Gawlas zł 2. A. Bathelt zł 2. A. Chałupska zł 3. J. Koziełek zł 2. J. Mikler zł 1. J. Lirzeń zł 1. J. Kerwoń zł 1. J. Hess zł —.50. P. Berke zł 2. J. Szarek zł 1. A. Tolaszowa zł 3.

Za łaskawe ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Kościół brzeski wewnątrz jest jeszcze niewykończony: brak mu ołtarza, ambony, dzwonów i t. d.

Ktoby z Domowników Wiary zechciał przyłożyć się do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewang.-Augsb. w Brześciu n/Bug. w PKO. Nr. 64.897, lub do Redakcji.

Z WILNA. W setną rocznicę stracenia bohatera narodowego Szymona Konarskiego w Wilnie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie przy udziale władz państwowych, wojska, policji i szerszej rzeszy wiernych. Kościół był pięknie przybrany kwiatami i zielenią. Przy tablicy pamiątkowej wmurowanej do jednej ze ścian świątyni postawiono żołnierską wartę honorową z miejscowego garnizonu. Tablicę udekorowano wstęgami o barwach narodowych i kirem.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11-ej. Skróconą liturgię żałobną odprawił ks. Paweł Dilis proboszcz miejscowy; przyczym po raz pierwszy w naszym Kościele zostało odczytane wyznanie wiary nicejskiej.

Podniosłe kazanie na temat Objawienia św. Jana rozdz. 2 wiersz 19 wygłosił Ks. Superintendent Generalny Dr. K. Kurnatowski.

Kazanie wywarło niezatarte wrażenie i wiele osób pod wpływem opisu stracenia ś. p. Szymona Konarskiego — płakało.

Piękna gra prof. K. Gałkowskiego na organach, na wiolonczeli, śpiew solowy i chóralny uzupełniały uroczystość.

Po nabożeństwie o godz. 12 m. 30 na miejscu stracenia ś. p. Szymona Konarskiego za Trocką Bramą przy ulicy Wróbla nastąpiło złożenie wieńca o barwach narodowych przez Ks. Superintendenta Generalnego Dr. K. Kurnatowskiego. Młodzież szkolna złożyła wiąż kwiatów.

W uroczystości tej wzięli udział Pan Wojewoda Wileński L. Bociański, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Jasiński, Władze Wojskowe, Samorząd, przedstawiciele społeczeństwa oraz liczne rzeszy ludności.

Powyższe uroczystości były inauguracją roku jubileuszowego. Właściwy obchód uczczenia bohatera narodowego Szymona Konarskiego nastąpi w czerwcu r. b. podczas obrad Synodalnych Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie.

PRZYKRE POŁOŻENIE KOŚCIOŁÓW W CZECHOSŁOWACJI. W związku ze zmianą granic tego państwa kościoły znalazły się w przykrym położeniu. Europejska centrala dla pomocy kościelnej już 1 października zwróciła się z apelem do wszystkich kościołów, aby kościołom czechosłow, przyjść z pomocą. W Pradze utworzona została komisja dwunastu, celem sprawiedliwego rozdziału pomocy. Dotychczasowa zbiórka dała około 100,000 fr. W dalszym ciągu prosi się poszczególne kościoły o nadsyłanie darów na pomoc kościelną do Genewy 52 rue de Pagnis.

WĘGRY. Odezwa krajowego oddziału Światowego Związku. Węgierski oddział krajowy Światowego Związku przyjaznej współpracy kościołów wystosował odezwę do swych członków, wskazując na duże trudności, jakie miały do pokonania węgierskie kościoły w ub. roku. „Jakże często mieliśmy poważne problemy narodowe i kościelne do rozstrzygnięcia, które groziły naszemu tysiącletniemu państwu". Dalej odezwa daje wyraz radości z powrotu do ojczyzny oswobodzonych Węgrów w słowach: „Pan wielkie rzeczy uczynił". Nie ze wszystkim jeszcze ten problem został rozwiązany! — W zakończeniu odezwy jest zapewnienie, że węgierski protestantyzm jest gotów na współpracę z chrześcijaństwem Czech, Moraw, Śląska dla dobra obu narodów i cywilizacji Europy z uwagi na przyjęcie Królestwa Bożego".

ŚWIATOWY ZWIĄZEK WSPÓŁPRACY KOŚCIOŁÓW. Związek rozesłał następujące wezwanie do modlitwy: „Jesteśmy wszyscy głęboko wdzięczni, że Europa w ostatnich miesiącach została uratowaną przed drugą wojną światową. Bogu winniśmy złożyć dzięki za pokój niby za cud nam darowany, — i za wolę ku pokojowi zbudzoną w sercach ludzkich. Chcielibyśmy jednak Bogu przedłożyć nasze potrzeby, zmartwienia i niepewności, które w dalszym ciągu nas uciskają. — Wyznać też chcielibyśmy, że to nasze grzechy wszystkiemu winne. Narody nasze dlatego drogi do prawdziwego pokoju znaleźć nie mogą, gdyż Bogu się nie poddają i sprzeciwiają się woli Chrystusowej.

Musimy wyznać, że tylko Ofiara Chrystusa może spowodować odnowienie świata. Prosić będziemy Boga, aby ludzkość w wierze Mu służyła. Oby też nas, którzy na Jego królestwo oczekujemy, prowadził po właściwej drodze pokoju dla zbawienia ludzkości".

CZECHY.

— Muzeum Biblijne powstało ostatnio w Bernie na Morawach. Urządzono je w refektarzu kapitalnym b. „klasztoru królowej" („starobrneńskim") a powstało ze zbiorów prywatnych prof. Antoniego Bartosza, dyrektora Zw. Palestyńskiego. Budynek muzealny należał ongiś do cystersek, które sprowadziła tutaj polska i czeska królowa Elżbieta w 1323 r. Władczyni ta (Rejczka) jako żona Wacława II przebywała szereg lat w Krakowie. Po niej to zachowała się pamiątka w postaci Orła Polskiego z epoki piastowskiej — namalowanego na jednym z witraży. Berneńscy polonofile prof. M. Kolaja i Z. Hajek ogłosili szereg prac na temat współpracy biblijnej polsko-czeskiej. (BEW)

— Spór o interpretację przymiotnika „tradycja świętowacławska". Jak wiadomo rząd czeski Berana i gen. Syrowego oświadczył w parlamencie, że będzie reorganizował rzeczpospolitą czecho-słowacką w duchu tradycji „świętowacławskiej". W związku z tym powstał spór między katolikami i protestantami. O ile pierwsi uważają św. Wacława za przedstawiciela kultury katolickiej i pod słowem tradycja świętowacławska chcą pojmować katolicka, o tyle rzecznik poglądów protestanckich zgodnie z dowodami naukowymi głosi, że św. Wacław był reprezentantem niepodzielnej kultury chrześcijańskiej w Czechach, wtenczas, kiedy jeszcze kilka wieków dzieliło Czechy od dzieła reformacji, a więc tradycję świętowacławską należy pojmować wyłącznie jako ogólnochrześcijańską. (BEW)

FINLANDIA.

Akcja „szkół niedzielnych" z każdym rokiem znakomicie się rozszerza dzięki organizacji regionalnych kursów dla kierowników szkółek. Corocznie kursy dla nauczycieli szkółek niedzielnych słucha 25.000 osób. Kurs taki trwa od 8 do 10 dni. (BEW)

FRANCJA.

Nowe dzieło Foerstera. Znakomity pedagog i myśliciel, F. W. Foerster ongiś wiedeński, później monachijski profesor uniwersytecki, wypędzony z Niemiec i ostatnio przebywający na przymusowej emigracji w Paryżu, wydał niedawno doniosłego znaczenia książkę pt.: „Europa und die deutsche Frage". Książka ta została w ciągu roku przetłumaczona na 16 języków i w prasie zachodnio-europejskiej wciąż jest cytowana w publicystyce zarówno przez katolików, jak i ewangelików wszelkich denominacyj. Foerster ocenia dzisiejsze czasy z punktu widzenia Objawienia św. Jana i energicznie przeciwstawia się wprowadzaniu w życie zgubnych zasad biologicznej moralności i postulatów filozofii nietscheańskiej. (BEW)

GRECJA.

Poczta grecka wydała nowy znaczek z wizerunkiem św. Pawła Apostoła, kiedy przemawia do aeropagu Ateńczyków. (BEW)

HOLANDIA.

Staro-katolicki Kościół. Po śmierci arcybiskupa Fr. Keninka, który zmarł, przeżywszy 78 lat (11. 2. 1937) — nowym przewodniczącym konferencji biskupów staro-katolickich i arcybiskupem został obrany w kościele św. Gertrudy w Utrechcie (6. 4. 1937) prof. A. Rinkel z Amersfort. Konsekracji dokonali biskupi Berends z Geventer, van Vlijmen z Haarlem i Köry z Berna. Udział w uroczystościach wzięli także biskupi anglikańscy z Gloucester i Fölham. Ostatnia konferencja międzynarodowa (14-ta z kolei) w Zurichu (25-9. VIII. 38) wykazała znaczny rozwój ruchu staro-katolickiego. (BEW)

JUGOSŁAWIA.

Rosyjski sobór w sremskich Karłowcach odbył się przy udziale 13 biskupów i kilkuset delegatów świeckich i duchownych w końcu ub. r. Obradujący pod przewodnictwem metropolity Atanazego postanowili stworzyć o typie szkoły średniej seminarium duchowne prawosławne w Jugosławii, wyższe studia teologiczne jednak w dalszym ciągu odbywać w Niemczech. Na soborze uznano bractwo św. Zofii — stworzone we Francji przez protojereja Bułhakowa — za heretyckie. Obecnie stworzyli Rosjanie nowe, już prawowierne bractwo pod wezwaniem św. Włodzimierza. Roztacza ono religijną opiekę nad emigracją prawosławną. (BEW)

NIEMCY.

Podług ostatnich oficjalnych statystyk szkolnictwa niemieckiego w III Rzeszy, 62.368 nauczycieli oświadczyło, że są katolikami, 116.000 oświadczyło, że są ewangelikami, zaś 2.028 zadeklarowało się jako „wierzący w Boga". (BEW)

— „Kalich" (XVII, 4, s. 121) praski miesięcznik teologów ewangelickich podaje interesujące dane o sytuacji kościelnej w III Rzeszy, pisząc: „Od czasu anschlussu do 24 kwietnia ub. r. wystąpiło z kościoła katolickiego w Wiedniu 46.000 osób. Obliczają, że tygodniowo przeciętnie występuje z kościoła około 6.000 osób. Większość wstępuje do kościoła luterskiego, ale 5300 przeszło do kościoła staro-katolickiego, zaś 460 osób pozostało w gminie bezwyznaniowej. Charakterystyczne, że od 14 marca do 24 kwietnia 26 katolików powróciło na wiarę mojżeszową. Najwięcej przejść wyznaniowych zanotowano w Styrii (18.000), w Chorutanii (11.000), w G. Aastrii (9200), w Doln. Austrii (9000), Salcburgu (9100), Burgenlandzie (5800), w Tyrolu i Vorarlbergu (5400). Wśród konwertytów największy procent stanowią urzędnicy państwowi i komunalni, którzy deklaracje o przejściu do innych kościołów podpisują pod naciskiem władz państwowych. Niemiecki kościół ewangelicki stracił wiele na znaczeniu, a świadczą o tym dane o spadku liczby studentów teologii od r. 1935. Np. w Berlinie liczba studentów spadła z 403 na 172, w Bonn ze 184 na 32, w Töbingen z 840 na 387, w Erlangen z 567 na 243, w Halle z 418 na 235, w Roztokach z 2?4 na 158. Według „Chrz. Przegl." od r. 1933 spadek wyraża się cyfrą 65%". (BEW)

SZWAJCARIA.

— Międzynar. Konferencja relig. socjalistów odbyła się w końcu ubr. w Bad Eptingen przy udziale ledwie 30 osób — nie tyle delegatów, ile mężów zaufania. Przybyli reprezentowali Anglię, Belgię, b. Ausrię, Czechosłowację, Francję, Holandię i Szwajcarię. Od czasu odstatniej konferencji (w Bentveld w Holandii, w 1933), sytuacja w Europie pod wpływem hitleryzmu zmieniła się na niekorzyść ruchu i wobec wypadków politycznych „religijni socjaliści" okazali się bezsilni. Świadczy to o bankructwie tzw. religijnego socjalizmu. (BEW)

— Tolerancyjne radio. W Szwajcarii gminy staro-katolickie są b. nieliczne i reprezentują minimalny odsetek społeczeństwa, ale mimo to szwajcarskie radio stale nadaje niedzielne nabożeństwa staro-katolickie, a nawet w rb ogłosiło obszerny komunikat o synodzie kościoła staro-katol. (BEW)

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. W. Galster w St. Iwicznie. Po bliższem zapoznaniu się z treścią i formą odezwy Rady Kościelnej Staroiwiczyńskiej i artykułu W-go Księdza w sprawie gorszących wystąpień pewnego organu ewangelickiego i wynikłych z tego ostrych polemik, Redakcja Głosu Ewangelickiego przyszła do przekonania, że podobnych protestów na łamach swego pisma publikować obecnie nie może. Ponieważ: 1) załatwianie podobnych konfliktów należy dokonywać w pierwszym rzędzie na drodze poufnej, a gdyby pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego rezultatu na skutek odmownego złośliwego stanowiska jednej ze stron, dopiero wówczas, jako do ostatecznego środka, należałoby się uciec do publicznego wezwania; 2) w polemice tej Głos Ewangelicki udziału brać nie chce, gdyż ma inne cele i inne metody pracy publicystycznej. Pozostawia przeto załatwianie konfliktów redakcji tego pisma, które je wywołało. 3) We wspomnianych wyżej: odezwie i artykule W-go Księdza znajduje się apel do kościelnych czynników kierowniczych, a zatem im pozostawić się winno zabranie nasamprzód głosu.

W końcu zaznaczamy, że na ostatnim dorocznym zebraniu Stowarzyszenia Księży Pastorów zgromadzeni upoważnili prezesa swego do ingerowania samorzutnego w takich wypadkach, jak Wielebny Ksiądz w swym artykule omawia. Ponieważ to w swoim czasie nie nastąpiło, szkoda wielka, że Ksiądz zaraz po pierwszym nieodpowiednim występie wiadomego organu ewangelickiego i jego redaktora nie odezwał się, tak jak chce to uczynić obecnie, a wówczas polemika nie przyjęła by może takich rozmiarów i takiego charakteru, jak ostatnio.

WP. Gustaw Prüfer, Chełmo. Odpowiedź wysłano listownie.

WP. St. Albrechtowa, Żyrardów. List wysłany.

WP. Otylja Szultz, Warszawa. Odpowiedź wysłana.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 chłopców i 1 dziewczynkę.

Slub zawarli: Władysław Krzykowski z Feliksą Firląg, Zygmunt Ignacy Wierski z Klarą Schklawer ur. Kleyff.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 12 marca niedziela Oculi.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. wik. Kożusznik.
„ 11,30 „ „ „ główne Ks. Loth.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. Rüger.
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30 „ „ dla dzieci „ „ k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. Michelis.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 6.30 „ „ „ ewangel. . ewang. Burchardt
„ 5,— w. „ w sali konf. ewang. ew. Burchardt.

Dnia 14 marca 7,30 w. naboż. bibl. w kapl. Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 15 marca 7,15 II nabożeństwo pasyjne w kościele (Jan 18, 1—11. Ks. wik. Kożusznik)
Dnia 16 marca 8 w. nab. bibl. w sali konf. Ks. Z. Michelis.
Dnia 17 marca 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 12 marca naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 12 marca naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Senjor F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 12.III 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13,15 Muzyka 14.40 Audycja dla dzieci 15,00 Aud. dla wsi 16.30 Recital fortepianowy 17.00 Nowele 17.20 Podwieczorek 19,30 Utwory 21,20 Koncert 21,50 Audycja ze Lwowa.

Poniedziałek dn. 13. III. 1939 r. 12.03 Aud. południowa 13.00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15,00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.05 Pogadanka 17,15 Odczyt 18,10 Audycja dla wsi 18,40 Audycja strzelecka 19.05 Audycja muzyczna 21.00 Koncert 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek dn. 14.III. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15,30 Muzyka 16.30 Audycja muzyczna 16,50 Pogadanka 17,00 Koncert 17,35 Z pieśnią po kraju 18,00 Audycja dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19,00 Koncert 20,05 Słuchowisko 22,27 Szkic literacki.

Sroda dn. 15.III. 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Koncert 15.30 Mnzyka 16,20 Pogadanka 16,35 Pieśni 17,15 Koncert 18,00 Audycja dla wsi 18,40 Duyskutujmy 19,00 Koncert 21,00 Opowieść o Chopinie 21.35 Kwadrans poetycki 22,05 Koncert.

Czwartek dn. 16.III. 1939 r. 12,03 Audycja południ. 15,00 Pogadanka 15,15 Dialog 15.30 Muzyka 16,20 Audycja dla młodzieży 16,40 Koncert 17,00 Felieton 17,15 Recital skrzypcowy 18,00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18,30 Słuchowisko 19.15 Koncert 21,00 Recital fortepianowy 21,40 Felieton 22,00 Koncert 22.40 Płyty 2².05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek dn. 17.III 1939 r. 12,03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.15 Koncert 20,10 Chór Polskiego Radia 21,15 Koncert 22,30 Fragment z powieści 22,50 Muzyka.

Sobota dn. 18.III 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Słuchowisko 15,30 Muzyka 16,35 Audycja muzyczno-słowna 17,25 Polskie miniatury 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Koncert 21,00 Muzyka 23,15 Polska muzyka.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta. oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.